



GAZETA



PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 23

Nowy Targ, dnia 7 czerwca 1931 r.

Rok XIX.

JUBILEUSZ zasłużonego strażactwa.

W nadchodzącą niedzielę Nowy Targ urządza uroczystość 50-lecia tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Ten długi okres czasu oraz znaczenie organizacji Straż Pożarnych w powiecie, skłania nas do tego, by w sprawie tej zabrać głos i na naczelnem miejscu poświęcić jej kilku uwag. Początkowa praca tej organizacji, tu na naszym Podhalu zaraz okazała wielką siłę rozwojową tak, że dziś stwierdzić musimy, że w całym powiecie niema wsi, w którejby brakło hełmów, toporów i znajomości obchodzenia się ze sprzętami w razie niebezpieczeństwa.

Dzięki wydajnej pracy kierowników tej sprężystej organizacji, Ochotnicza Straż Pożarna w każdej niemal wsi wysuwa się na pierwszy plan, jako jedyna organizacja, która śmiało i otwarcie może występować na zewnątrz, jako organ dobrze uruchomiony i zdający sobie sprawę z tego po co — i na co jest zorganizowany. Właśnie ten wytknięty cel oparty o tak zaszczytny cel humanitarny — którego hasłem jest — nieść pomoc bliźniemu w nieszczęściu, sprawia to, że

ta organizacja znakomicie się rozwija, wolna od wszelkiego zamętu politycznego i idzie po własnej linii. Niemożliwą jest rzeczą, wyliczyć wszystkie zasługi tej jubileuszowej organizacji — bo miejsca brak i rzeczy wielkie nie zawsze dadzą się dostatecznie opisać. Chciałbym jednak, by nowy okres pojubileuszowy tutejszych Straż Pożarnych zaznaczył się nietylko, że tak powiem pracą czysto fachową, ale gdy ta organizacja, która się rozwinęła na całe Podhale stała się strażnicą kultury i przykładem życia, ofiarności, koleżeńskości i silnej organizacji. Niechże nie braknie, żadnej Straży Pożarnej w naszym powiecie, któraby nie założyła biblioteki, któraby nie urzędowała w duchu swojej fachowości kursów oraz wszelkich imprez, które świecą i będą świecić przykładem dla drugich, jak dotychczas. Jubileusz ten, da całemu naszemu społeczeństwu dowód swojej wytężonej i intensywnej pracy, która wyrosła z siebie i niesie zupełnie bezinteresownie.

Józef Bryjak.

Pośród książek.

Jakoś tak nieszczęśliwie się złożyło, że „Gazeta Podhalańska“, która rejestruje wszystkie objawy życia Podhala i Podhalan w świecie zapomniana zanotować wybitne sukcesy jednego z młodych uczonych podhalańskich, ks. Dra Franciszka Mirka rodaka z powiatu makowskiego. Zaniedbanie to obecnie naprawiamy:

Młody ten ksiądz zajmujący w swoim czasie posadę wikarego w Czarnym Dunajcu, gdzie się zaznaczył dużym talentem krasomówczym i organizowaniem związków katolickich został powołany do Krakowa na naczelnego redaktora „Ludu katolickiego“. Publicystyka ludowa jednak mu sama nie wystarczyła. Udał się więc do Francji, gdzie na uniwersytecie strassburskim na podstawie pracy naukowej na temat władzy prawodawczej w średniowiecznej Polsce, uzyskał stopień doktora praw. W dalszych studjach zdobył sobie także doktorat z filozofii.

Po studjach osiedlił się nasz uczony w dalekim Poznaniu, gdzie odgrywał ważną rolę jako naczelny publicysta tamt. pracy chrześcijańsko-demokratycznej, zdobywając sobie ciętością pióra i świetną argumentacją markę pierwszorzędnego publicysty, który nie wahał się na poruszanie rzeczy przykrych i mówienie prawdy bez obstępów. Do zasług publicystycznych księdza Dra Mirka należy oburzenie w sposób ostry „cuda w Słupi“, gdzie pewna gromada spekulantów, chciała na wierze i na objawieniu się Matki Boskiej, które nie miało miejsca, robić interes czysto kupiecki. Do zasług też Dr. ks. Mirka należy ostra walka z obozem narodowo-demokratycznym za handlowanie przez tenże hasłami katolickimi z opozycją zasadniczą. Dlatego też ks. Mirek w obozach narodowo-demokratycznych w Poznaniu nie jest bardzo kochany. Nadmienić należy, że ks. Mirek należał do ludzi głoszących hasło porozumienia się z obozem Marszałka Piłsudskiego.

W broszurze „Grzechy nowoczesnego kapitalizmu“ chce ks. Mirek świat kapitalistyczny nawrócić na naukę największego doktora kościoła sw. Tomasza, głosiciela idei dobra powszechnego. W poważnej książce „w obronie małżeństwa“ walczy o chrześcijańskie i katolickie ustawodawstwo małżeńskie.

Z publicystyki jednak przechodzi do nauki i odgrywa już dziś, jako członek grona uczącego w uniwersytecie Poznańskim, dużą rolę jako jeden z poważniejszych socjologów polskich, mający za sobą duży dorobek naukowy. Sypią się też rok rocznie jego książki i prace.

Wymieniamy tu tylko niektóre z nich, któreśmy zdołali zarejestrować. W r. 1925 porusza w studjum socjologicznym ważną sprawę w „Ideji odpowiedzialności w życiu społecznym. Zwraca uwagę na chorobę dnia tj. brak ideji odpowiedzialności i reprezentuje

myśli, że odpowiedzialność prawna niewystarcza w życiu społecznym i określa podstawy odpowiedzialności według zasad katolickich. W r. 1928 wypuszcza gruby tom pt. „Elementy społeczne parafji rzymsko-katolickiej z przedmową Prof. Dra Znamięckiego. Praca dla regionalisty podhalańskiego jest o tyle ciekawa, że przytacza szeroko historję powstania parafji kościeliskiej, która faktycznie powstała pierwiej, aniżeli prawnie.

W r. 1930 wydaje poważne prace Metodę socjologiczną i system socjologiczny Ludwika Gumplowicza i popularyzuje w czeskiej prasie naukowej zdobycze socjologii w Polsce.

Ks. Mirek jest zbyt ruchliwym człowiekiem i człowiekiem kościoła wojującego, by mu wystarczyła katedra uniwersytecka. Sięgnął też po laury literackie wydając pod pseudonimem Andrzeja Karima (Karim) powieść współczesną pt. „Wzdłuż drogi dębińskiej“, przedstawiającej usiłowany i nieudany przewrót komunistyczny w Poznaniu. W powieści tej na podstawie rzeczywistych zjawisk i zdarzeń zwraca uwagę na rozkładową i dobrze zorganizowaną robotę komunistyczną w Polsce i na konieczność równie dobrze zorganizowanego przeciwdziałania. Książka ta naprawdę zajmująca i warta ją do wszystkich bibliotek ludowych i parafjach polecić. — Występ ks. Dr. Mirka jako powieściopisarza zdradza mocny temperament pisarski o zajmującej fabule. A gdyby ks. Mirek tylko chciał, mógłby pisać pierwszorzędne powieści sensacyjne. Spodziewać się należy, że niespokojny i pracowity duch i temperament ks. Mirka nie pozwoli mu siedzieć bezczynnie, że wnet na półkach księgarskich zobaczymy nowe i wybitne dzieła naszego rodaka.

Zyczyć by sobie należało, by tego wybitnego księdza ściągnąć bliżej Podhala na Uniwersytet makowski.

Jeden Podhalańczyk wydaje książki w Poznaniu, drugi zaś na drugim końcu Polski w Przemyślu, gdzie jest znany i drogi nam wszystkim generał Andrzej Galica, obecnie poseł na Sejm. Ukazał się w ubiegłym roku tegoż utwór dramatyczny: „Twierdzą nam będzie każdy próg“, osnuty na tle dziejów bohaterskiego Lwowa. Utwór ten został na konkursie lwowskim w r. 1928, wyszczególniony i grany parokrotnie z powodzeniem na scenach teatrów wojskowych. Żałować należy tylko, że z powodu wielkiej ilości osób, dekoracji utwór ten nie może być grany na scenach podhalańskich.

Prolog tego utworu przenosi nas do r. 1648, kiedy Lwów bronił się bohatersko przed nawałą tatarsko-kozacką.

Najpiękniejszą i przedstawiającą wartość stałą

pełną patosu i prawdziwej poezji jest inwokacja zdolna wywołać łzę :

Duchy poległych młodocianych obrońców Lwowa, chłopca i dziewczynka stają przed kurtyną i przy dźwiękach marsza Szopenowskiego mówią natchnione słowa :

Hej ! otrzyście już łzy
Nie płaczcie po nas ojce
Nie płaczcie po nas matki.

Zasiadamy do stołu
My młodzi ochotnicy
Z rycerzami pospołu
Z pod Głogowa, Lignicy,
Z pod Grunwaldu i Pskowa.
A więc nas już nie płaczcie
W imię nasze wybaczenie,
Wszak myśmy tylko w ślad,
Jako pradziad i dziad.
Jako ojciec i syn
Spełnili święty czyn.

Dramat właściwy to udowodnienie bohaterskiej tradycji Lwowa w obronie przynależności do Rzeczypospolitej, pełen powikłań dramatycznych i głębokich uwag.

Kończy zaś dramat piękna scena wkroczenia wojsk polskich do Lwowa i ślubowanie „Twierdzą nam będzie każdy próg“.

Książkę tę polecam gorąco bibliotekom Podhalańskim jak i poprzednie Janosika, Roberta, Szporną

czy „Przysięgę“. Szkoda tylko, że większości utworów Gen. Galicy trzeba dopiero szukać po antykwariach. Może ognisko Warszawskie i Krakowskie pomoże bibliotekom podhalańskim nabycie tych utworów.

Grzechem nie do darowania byłoby, by Podhale nie znało dzieł swych najlepszych synów.

Dr. St. Kipta.

W sprawie mieszkań dla nauczycieli.

W numerze 19 z dnia 10 maja br. tygodnika „samorząd“ poświęconego sprawom samorządu terytorjalnego ukazała się odpowiedź na pytanie gminy Kobile w sprawie wypłaty dodatku mieszkaniowego dla zamężnej nauczycielki mieszkającej przy mężu, którą dosłownie przytaczamy : Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3/XII 1930 r. (Dz. U. Nr. 86, poz. 662) gmina ma obowiązek dostarczyć nauczycielowi bezpłatnie mieszkanie i dopiero, gdy gmina mieszkania tego nie może dostarczyć lub też nauczyciel nie przyjmie mieszkania, zaopatrzonego mu w budynku szkolnym, nie przeznaczonym na cele szkolne powstaje dla gminy obowiązek wypłacania dodatku na mieszkanie. Z powyższego wynika, że celem wymienionego rozporządzenia było przedewszystkiem zapewnione mieszkania nauczycielowi, który go

Dr. MICHAŁ MARCZAK.

Józkowe wesele.

Chebaby nie urósł
Na jedlinie imioł,
Zebyw w Hałusowy
Frojyrecki ni mioł.

I

Kulawy Oborski czuł się już niedołączonym nie tyle z powodu dochodzącej siedemdziesiątki, co z powodu trwającej go od dwóch lat żółtawki. Nie pomagały żadne medykamenty, domowe i apteczne, siły z każdym miesiącem opadały, a tu spore, własne gazdostwo i administrowanie gruntami zięcia i córki, przebywających od kilku lat w Hamaryce, wymagały dużej energii i zdrowia. Ręk do roboty brakowało, bo część dzieci rozleciała się po świecie : dwie córki wyjeżdżały corocznie do Prus na zarobki, by uzyskać gotówkę na kształcenie brata w Sączu i na inną opakę; do pracy w domu został jeno starszy syn Józek, dochodzący do trzydziestki i córka Hanka, cierpiąca od dłuższego czasu na nagłą chorobę czyli epilepsję. Na najemników trudno się było ze wszystkim spuszczać,

bo to kielcyk duży, a rzetelnego hasnu mało ; niepiłemu trza raczej na palce ciągiem patrzeć, niż wyręki się spodziewać.

Po naradzie z żoną umyślono ożenić syna, by tym sposobem zasilić nerw gospodarczy posagiem i pozyskać świeżą siłą roboczą. Zresztą słuszność nakazywała coś konkretnego wyznaczyć synowi, który — acz pracowity jak ojciec — jednak z każdym rokiem stawał się coraz krnąbrniejszy i niesforniejszy w domu. „Od słustego roku — mawiał — charuję jak wół, a nic z tego ni mam. Jak przyjdzie co do czego, to tata grunt potardzam na równi między sytkie dzieci, choć ta nie kazde pazdury na gruncie zdarło, jak jo“

Na dziesięć lat przed wojną światową w starych kmiecych rodzinach w Grywałdzie i w okolicznych wsiach panowały jeszcze na pół patriarchalne stosunki przynajmniej na punkcie żeniaczki. Córka nie wyszła za mąż, syn się nie ożenił bez zgody rodziców, którzy z reguły występowali z inicjatywą w tym względzie. Otóż Józek Oborskiego po oświadczeniu ojcowskiem, aby sobie poszukał żony, odparł : „A dy mi posukojcie, bo we wsytkiem sam wase rządy !“ Miał rację. Ojciec bowiem po staroświecku na rzecz patrzył, nie wiedzieć, czyby się na samowolny wybór syna zgodził,

potrzebuje. Nauczycielka mieszkająca przy mężu, mieszkania nie potrzebuje, zatem wobec niej z mocy powyższego rozporządzenia nie powstaje dla gminy żaden obowiązek. Lecz gdyby nawet przyjąć, że ten obowiązek istnieje, to gmina może zaoferować nauczycielce mieszkanie w budynku szkolnym, a odmowa przyjęcia tego mieszkania przez nauczycielkę zwolni gminę od wypłacania dodatku na mieszkanie. 2) Jeżeli mąż i żona są nauczycielami szkoły powszechnej to tylko mężowi należy się dodatek na mieszkanie, a to z uwagi na postanowienia art. 4, lit. a ustawy z dn. 9.10.1923 r. (Dz. U. Nr. 116 poz. 924), przy czym — ze względu na te ostatnie postanowienia w związku z przepisami § 3. rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 30/VII 1924 r. (Dz. U. Nr. 69 (poz. 673), — mąż pobiera ten dodatek w wymiarze dla samotnych jeśli małżeństwo jest bezdzietne, a w wymiarze dla utrzymujących rodzinę, jeżeli są dzieci.

Jak zatem z powyższego widać, o ile mąż i żona nauczyciele zajęci są w jednej szkole, to tylko mężowi przysługuje prawo korzystania z mieszkania względnie z dodatku mieszkaniowego. Ponieważ u nas na Podhalu tego rodzaju sprawy trafiają się dość często, dlatego powyższe wyjaśnienie pozwoliliśmy sobie w całości umieścić.

— — SKŁADAJCIE DATKI NA — —
„TYDZIEŃ OPIEKI NAD DZIECKIEM”

w każdym zaś razie czułby się dotknięty i przy zapisie gruntu byłby powściągliwszy. Młody Oborski sprytnie tym sposobem zatrzymał sobie swobodę krytyki i walny atut przy targach o zapis.

Niebawem odbyła się nowa małżeńska narada nad wyborem synowej. Chodziło w pierwszym rzędzie o to, by miała duże wiano i była do roboty pazdrowa. Dobrze wywianowana niewiasta będzie tem samem gazdowską, kmiecią córką, nie dziadowskiem dzieckiem. Tak to jeszcze wtedy bywało i dorobkiewiczze z różnych najduchów nie trafiali się, jak teraz. Przy powyższych warunkach kandydat na męża musiał rad widzieć taką dziewczynę, natomiast córka gospodarska mogła łatwiej pogrymasić i wybierać. Szczerze mówiąc, Józek miał duże walory: pochodził z szanowanej i znanej szeroko i daleko rodziny (starego Oborskiego znano od Grybowa po Podoliniec i od N. Targu po Limanowę i Łukowicę jako porządnego gazdę i solidnego kupca na woły), był robotnym i silnym, niebrzydkiem, ale też i nieładnym.

Oborska pochodziła od Prawdów z Krośnicy i w tej wsi mieli Oborscy zaprzyjaźnioną rodzinę „Na brzegu”. Brzegowion uchodził tam za najzamożniejszego i najpoważniejszego kmiecia, cały jego majątek

Słów kilka o domach ludowych.

Dom ludowy jest jednym z ośrodków pracy kulturalno-społecznych na wsi. Idea domu ludowego była znana w Polsce dawno, lecz w praktyce była mało stosowana. Koło roku 1877 istniało w Polsce coś 4 domy ludowe. Dopiero w okresie tuż przedwojennym, liczba tych domów silnie wzrasta i w r. 1914 dochodzi do 392.

W każdej dzielnicy, wobec odmiennych warunków politycznych, społecznych i gospodarczych, wytworzył się swoisty typ, domu ludowego. W byłej Galicji najważniejszą rolę odgrywał dom ludowy Towarzystwa Szkoły Ludowej, oraz domy ludowe samorządowe, które były siedzibą ruchu i działalności oświatowej, a zarazem i siedzibą urzędu gminnego. W b. dzielnicy pruskiej istniały tylko domy parafjalne. W b. zaborze rosyjskim jedyną dozwoloną na wsi instytucją była straż ogniowa, pod jej też firmą prowadzono tam pracę kulturalno-oświatową wśród ludu wiejskiego.

W Polsce niepodległej dom ludowy staje się coraz więcej środowiskiem, w którym skupia się życie wsi we wszystkich jego przejawach. Mieści się tu: kółko rolnicze, spółdzielnie, kasy pożyczkowe, straż pożarna, związek młodzieży i t. p.

Zarząd takiego domu ludowego nie prowadzi sam działalności kulturalno-oświatowej, lecz każda instytucja czyni to we własnym zakresie. Urządzenia

przechodził na jedynaczkę i na jej dwie dorosłe córki. Doskonały kęsok dla Oborskich. Sposobność do porozumienia się między seniorami obu rodzin zdarzyła się w poniedziałek Wielkanocny. W grywałdzkim kościele odbywało się wtedy jedno z dorocznych nabożeństw (zanim nastąpiła tam osobna parafja), na które przychodzili chętnie najbliżsi Krośniczanie, przy czym wstępowali do znajomych na kiermasz. Przy święceniach i kieliszku wina Brzegowion i stary Oborski dobili targu, określili wysokość zapisów rejentalnych dla syna i wnuczki i wyznaczyli rychły termin wesela. Oczywiście desygnowani na ukartowane małżeństwo kandydaci o szczegółach układu wiedzieli i mieli się ku sobie..., skoro taka była wola rodzicielska.

Wesele miało być ogromnie sute, bo obie strony stać było na to. W odpowiednim czasie wyszły w Maniowach i w Krościenku zapowiedzi, Brzegowion zakłął na wesele karmnika, zarząną jałowkę i kilka owiec, Oborski też się wysadził, jak mógł i na co mu substancja pozwoliła. Obustronnie przywieziono po furze trunków z karczmy w Maniowach i przysposobiono moc pieczywa. Gdy jednak przyszło do zrealizowania poczynionych ustnie obietnic co do zapisu rejentalnego, Brzegowion począł się w niektórych punktach cofać,

są dostępne dla wszystkich stowarzyszeń oraz mieszkańców wsi jak: sala odczytowa, teatralna, gimnastyczna, radio, świetlica, biblioteka, czytelnia gospoda bezalkoholowa i t. p.

Dobrodziejstwo i znaczenie takiego typu domu ludowego polega na tem, że jest terenem, na którym się spotykają różni ludzie i różne organizacje. Nic zaś tak nie zbliża ludzi do ludzi, nic tak nie osłabia uprzedzeń i niechęci wzajemnych, jak częste stykanie się na wspólnym terenie pracy i powolne, ale gruntowniejsze poznawanie. W tych warunkach dom ludowy staje się niejako własnością wszystkich mieszkańców wsi staje się szkołą życia obywatelskiego i państwowego.

Nic też dziwnego, że tak władze państwowe jak samorządowe popierają ruch mający na celu zakładanie domów ludowych zwłaszcza, gdzie samo społeczeństwo miejscowe pierwsze występuje z inicjatywą i mimo ciężkich warunków gospodarczych buduje dom ludowy.

W r. 1929 było w Polsce 1135 domów ludowych (z czego 178 domów ludowych w miastach). Według województw stan był następujący :

1) w wojew. białostockiem (siedziba woj. Białystok)	65
2) „ kieleckiem „ „ Kielce	130
3) „ lubelskiem „ „ Lublin	149
4) „ łódzkim „ „ Łódź	90
5) „ warszawskiem „ „ Warszawa	144
6) „ nowogródzkim „ „ Nowogródek	39
7) „ poleskiem „ Brześć nad Bugiem	18

twierdząc, że da w swoim czasie, co obiecał, jednak obecnie nie zamierza zaciągać zobowiązań na notarialny papier, gdyż jeszcze nie umiera. Owa niestowarność tak zgniewała starego Oborskiego, że nie licząc się z niematem dotąd kosztami weselnymi, nie dopuścił syna do ślubu. Trunki i pieczywo weselne posłużyły do urządzenia okazyjnej uczyty dla krewnych i przyjaciół.

Tym sposobem ożenek syna stał się dla Oborskich znów otwartem zagadnieniem. Sprawę wzięła teraz w swe ręce matka. Znalazło się na poczekaniu moc raicieli i raicielek. Skorzystano z pośrednictwa Maryny Józka Grzesiowego, pochodzącej od Kowalików z Hałuszowej i jej powierzono misję przewidzin czyli swatania. W małej Hałuszowej, związanej wspólnym kościołem i cmentarzem z Grywałdem, najmożliwszym i najpoważniejszym gazdą był stary Fabjan, rolnik, młynarz i wiejski lekarz w jednej osobie. Z trojga dzieci pozostała mu na wydanie najmłodsza Różia, zachwalana powszechnie z powodu urody. O ewentualnych jej wadach nie można się było żadnym sposobem dowiedzieć od milczących, hałuszowskich „niedźwiedzi“ *) Józskowi ta oferta nie przypadła do gustu i mógł był się opierać, gdyż teraz

8) „ wileńskiem „ woj. Wilno	26
9) „ wołyńskiem „ „ Łuck	45
10) „ krakowskiem „ „ Kraków	91
11) „ lwowskiem „ „ Lwów	136
12) „ stanisławowskiem „ Stanisławów	26
13) „ tarnopolskiem „ „ Tarnopol	63
14) „ pomorskiem „ „ Toruń	4
15) „ poznańskiem „ „ Poznań	19
17) „ w stolicy Warszawie	7
	<hr/>
Razem	1135

Do niedawna inicjatywa zakładania domów ludowych pochodziła przeważnie od proboszcza, nauczyciela lub różnych organizacji społeczno-oświatowych. W ostatnich czasach nastąpił pod tym względem znamienny zwrot i sprawę tą ujmują w swe ręce ci, dla których dom ludowy powstaje tj. lud wiejski przez swych wybitnych działaczy miejscowych.

Organizacja domów ludowych w pierwszych latach naszego bytu niezależnego była bardzo bezplanowa i chaotyczna (to jest zresztą odwieczna wada naszego narodu). Poza tem zaniedbywano często ustalenia własności prawnej budynku, co nieraz odbijało się bardzo niekorzystnie na sprawie samej. Można powiedzieć, że 1/3 istniejących obecnie domów ludowych jest właściwie niczyja. Bardzo często również zdarzało się, że sprawą założenia domu ludowego zajęli się ludzie skądinąd bardzo zacni i porządni, ale całkiem nie fachowi w tym względzie. W rezultacie dobra wola nie mogła zastąpić wykształcenia i fachowości; koniec końców następowało rozczarowanie z jednej, a niez-

miał do czynienia tylko z matką. Fabjan po długich targach obiecał swej córce zaledwie pięć stówek wiana bez skibki gruntu, nie chciał bowiem rozrywać gospodarstwa przeznaczonego dla syna. Ostatecznie Józek uległ perswazjom swej matki i wyraził zgodę na żeniączkę, bo kto raz osiadł na lodzie, nie lubi tego ponawiać.

Gdy raz zgoda między stronami zapadła, nie zwlekano, lecz szybko przygotowano się do nowego, ale już prawdziwego wesela. Trzeba było jak najszybciej zatrzeć poprzedni, własnowolny blamaż i zejść ze złośliwego języka ludzkiego. Opinia przychylnie odniosła się do nowej narzeczonej Józka. Średniego wzrostu, lekko zarumieniona, z beztroskim uśmiechem na ustach, trafnie nosiła imię Róży. U narzeczonego jednak już zgóry budziła pewne zastrzeżenia, choćby przez to, że pochodziła z babskiego wyboru. „Bo mądry chop nie patrzy jeno na to, co u kazde baby być musi, ale na to, co sie nie kozdy trafi“ t. zn. nie o zaspokojenie popędów chodzić powinno, ale wzgląd na przyszłość i odpowiedni być przedewszystkiem brany być powinien pod uwagę.

*) Takim przyzwiskiem określono Hałuszowian w sąsiednich wsiach.

dowolenie z drugiej strony. W tych warunkach nie trudno o bałagan w domu ludowym i jego powolny upadek.

Dla zapobieżenia takim wypadkom zaczęto myśleć coraz więcej o fachowych kierownikach, którzyby umieli z jednej strony zająć się sprawami administracyjno-finansowymi, a z drugiej strony pokierować akcją kulturalno-oświatową. Wychowanie takich kierowników jest zasługą Komisji Domów Ludowych, niegdyś Centralnego Tow. Kółek Rolniczych, obecnie Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, która to komisja organizuje krótkoterminowe kursy, daje rady i instrukcje. Ponadto Komisja rozpoczęła pracę nad wytyczeniem dróg rozwojowych dla domów ludowych na terenie całej Polski. Między innymi opracowano dwa rodzaje statutów Towarzystwa domu ludowego i wydano szereg broszur, zwrócono uwagę na zewnętrzną szatę domu ludowego, oraz na przyjemną dla oka i estetyczną dekorację wnętrza domu ludowego. Komisja walczy skutecznie z alkoholizmem przez zakładanie gospód bezalkoholowych w domach ludowych.

Komisja powyższa korzysta z pomocy pieniężnej Ministerstwa Pracy i Op. Sp., które udziela również poszczególnym domom ludowym subwencji w granicach możliwości na akcję kulturalno-społeczną i na wewnętrzne urządzenie.

Na szczególną uwagę zasługują i w Polsce uznane są jako najlepsze, następujące domy ludowe:

(1 Domy ludowe w Woli Wilsona i w Woli Korybuto-

wieckiej na Kresach, zbudowane ofiarnością osadników polskich, prowadzą akcję kulturalno-oświatowo-gospodarczą, a pozatem rozwijają działalność na polu współżycia z ludnością ukraińską. Te domy są zatem czynnikiem państwowo-twórczym.

2) Domy ludowe w Łomazach i Józefowie (woj. lubelskie) rozwijają współżycie ludności wiejskiej z ludnością tychże miasteczek. To przyczynia się do usuwania uprzedzeń i niezrozumienia wzajemnego między miastem a wsią, a taka działalność ma niestety ważne znaczenie. Występuje ono tem silniej, gdy się weźmie w tym względzie uwagi ś. p. Władysława Orkana, zawarte w Jego słynnych „Listach ze wsi“.

3) Domy ludowe w Sarnach (Kresy) Rełkini (woj. łódzkie) i w Gąsawie (woj. warszawskie) zbudowane własnym tylko wysiłkiem miejscowej ludności i będące wzorem zbiorowej pracy kulturalno-oświatowo-gospodarczej (w Rełkini rzeczą ciekawą jest noclegowy pokój dla żebraków — włóczągów).

4) Dom ludowy w Bukowinie i w Harbutowicach, służące podwójnemu celowi: pracy kulturalno-oświatowo-gospodarczej ludności miejscowej oraz życiu towarzyskiemu, przybywającym tam na odpoczynek letnikom.

Dr. F. Pajerski.

Czas odnowić prenumeratę

Wesele oznaczone zostało na początek lipca 1904 r. Dla Oborskich wyniknęły nowe koszty, nie miały kielcyk, ale dobrze im tak za to, że o głupi zagon gruntu, czy o kilkadziesiąt sztuk drzewa w lesie zerwali poprzednie, tak trafnie ułożone małżeństwo. Ano zaczęło się zwożenie trunków, pieczenie kołaczy i weselnych placków w rodzaju cienkich podpłomyków, zbieranie kiełbas i szperek, gromadzenie jaj na smakowitą jajęśnicę ze suchą kiełbasą. Stary Oborski wybrał z koszar na Strachowie cały przydział sera, należący się mu od owiec, na bryndzę, bo cóż może być odpowiedniejszego i lepszego dla gości do piwa jak weselny placek z suto dobraną z talerza bryndzą. Dla krewniaków, powinowatych i przyjaciół nastąpiła duża radość, bo wyżyją drugie z rzędu wesele, a z wydatkiem jeno przy jednych oczepinach. Niektórzy pokpiwali sobie przytem z takiego obrotu sprawy: „Eha, Fabjan w smocy jemie kotlik zbójceckich dukotów wykopał, hrube tysiace Rózy wyrachował, to Józek nie dwa, ale styry wesela moze wyprawić. Uwidzicie, jakie u niego będą krzciny!“ Zdawała sobie z tego sprawę Oborska, to też aż ją mory brały na męża. Napłakała się dotąd już dosyć po kątach z tego powodu, ale teraz milczała, bo się to już nie odstanie,

co się stało. Żeby tylko Paniezuś dał tym razem szczęśliwie doprowadzić dzieło do końca.

II.

Po pierwszych zapowiedziach narzeczeni upytali sobie z pośród młodzieży družbów i družki, przyczem pokrewieństwo nie wchodziło w rachubę. Druchny zabrały się co rychlej do wicia różdżki weselnej, do zakupienia dla družbów chusteczek, zaś dla panny młodej postarały się o dużą ilość „sznurek“, czyli wstążek do ślubnego stroju. Kiedy już u Fabjana i u Oborskich wszystkie przygotowania do wesela były pokończzone, na dwa dni przed weselem, w sobotę, wybrała się narzeczona do Krościenka na ubranie głowy. Specjalistką od strojenia panien młodych była tam głośna oddawna Balbina. Praca jej była żmudna i drobniawa. Ubieranie głowy t. zw. strafianie polegało na sporządzeniu pozgurbianej czyli plisowanej opaski z szerokiej i długiej, zazwyczaj białej wstążki dla opasania nią głowy. Na tej wstążce naszywano mnóstwo świecideł, szkiełek, centek i tp., w górnej części umieszczano moc wątrysu czyli srebrzystych, trząsących się nitek. Na samym czubku głowy osadzono wianek

Do walki z chrabąszczem.

Chrabąszcz i pędrak, czyli jego larwa, z której on się lęgnie, są bardzo poważnymi szkodnikami w rolnictwie, leśnictwie i sadownictwie, chrabąszcz bowiem ogryza w maju liście drzew owocowych, tudzież liście drzew przydrożnych i leśnych, wskutek czego drzewa te tracą kwiaty i zawiązki owoców i ustają w przyroście.

Szkody wyrządzone przez larwy, czyli pędraki (liszki) są wprawdzie ukryte, lecz znacznie większe, objadają one bowiem w 4-letnim swego życia w ziemi, korzenie wszystkich roślin i drzew, wyrządzając przez to nader dotkliwe szkody we wszystkich zbożach, drzewach leśnych i owocowych. Zboża giną gniazdami, a nawet całymi łanami, starsze drzewa ustają w przyroście i owocowaniu, młodsze natomiast usychają.

Szkody wyrządzone w produkcji rolnej przez chrabąszcza i jego larwy w Polsce, wynoszą rocznie kilkaset milionów złotych, dlatego każdy rolnik, leśnik czy sadownik, powinien we własnym interesie zwalczać tego szkodnika, który zmniejsza znacznie jego plony.

Jedyny racjonalny sposób zwalczania tego szkodnika polega na tem, że w latach majowej rójki, należy w godzinach rannych (do godz. 10-ej przedpołud.) strząsać ręką, hakiem lub obuchem siekiery, owiniętem szmatami, zdrętwiałe z powodu chłodu ранego chrabąszcze z drzew na rozłożone na ziemi płachty,

z barwinku *) Opaska opuszczała się z tyłu aż poniżej kolan dwoma długimi końcami, a wraz z niemi cały szereg różnobarwnych, szerokich wstążek, przyczepionych do opaski. Owe wstążki, grając wszystkimi kolorami, zasłaniały całe plecy i dawały piękny efekt. Na ramiona narzucała panna młoda rańtuch tiulowy, szyję przystrajała kilku sznurami koralu (z braku tychże uboższa wieszła szklane, kolorowe paciorki.) Strój głowy stał się odtąd dla panny młodej aż do chwili oczepin prawdziwą męczarnią. Strafianki nie pozwalały spać w innej pozycji, jak w siedzącej, zachodziła też obawa, by się które ze szpilek, tkwiących w strafiankach nie wbiła do głowy**)

Nazajutrz w niedzielę państwo młodzi, każde osobno ze swej wsi w otoczeniu swego orszaku družbów i druchen, wybrali się do Krościenka na sumę, w czasie której z ambony wywołana została ostatnia zapowiedź. Tegoż dnia przystąpili do Sakramentów świętych. Po nabożeństwie ze swem otoczeniem wstąpili do handelku Klementisa na wino. Był to ostatni dzień ich wzajemnej niezależności, bo o tej porze nazajutrz mieli już stanowić jedno nierozzerwalne, sakramentalne stadło. Orszaki państwa młodych zwracały uwagę swą nieprzeciętną urodą, postawą i animuszem.

lub na wykoszoną ziemię, poczem należy je zebrać i zabić.

Najintensywniej należy zbierać chrabąszcze w pierwszej połowie maja, nim samice złożą jaja. Zabijać je można wrzącą wodą w odpowiednich naczyniach, jeżeli zaś mają być suszone do dalszego użytkowania, to dwusiarczkiem węgla lub eterem.

Pędraki (liszki) wyorywane pługiem, lub wykopywane przy przerabianiu gleby, należy bezzwłocznie zabijać, a przynajmniej pozwolić je wybierać wronom, krukowi, kurom, kaczkom, bocianom i innemu ptactwu.

Pędraki rozpoznać można łatwo, gdyż są skrzywione w stronę brzuszną, posiadają nogi, różki i zchitylizowaną (twardą) głowę, leżą na boku, a koniec ciała mają rozszerzony w niekształtny worek.

Aby sobie powetować trud i kosztą zbierania chrabąszcza można uzbierane chrabąszcze użytkować jako karmę dla świń, kur, kaczek, ryb i t. p. lub też do otrzymania z nich tłuszczu na mydło do fabrykacji sztucznych nawozów, gazu świetlnego i t. p.

LISTY.

CHYŻNE na Orawie, dnia 26 maja 1931 r.

Pomimo, że wioska ta, nie jest na Orawie ostatnią — tak pod względem obszaru jak i ilości mieszkańców — nie miałem nigdy sposobności spotkać się z jakąś wznianką o niej w „Podhalance“.

Zwyczajowa charakterystyka družbów polegała na przystrojeniu kapelusza szeroką, czerwoną wstążką, o zwisających na ramiona końcach, wyciętych w zęba, i sztywnym piórkiem, dwugałzkowym, z kwiatami sztucznymi z barwnej organtyny, ze szklannymi bańkami i szkiełkami. Przy sukmanie lub kurtce na pierś przywiązana była złożona w harmonijkę biała chusteczka dar družek. Strój pana młodego odróżniał się jeno tem od stroju družbów, że piórko u kapelusza było o trzech gałżkach. Druchny nie miały specjalnych odznak, co najwyżej nieobowiązkową gałżkę barwinku, wplecioną we włosy.

(C. d. n.)

*) Jeszcze przed wojną nastaly wianki mirtowe. Dziewczeta od 10 roku życia pielęgnowaly mirt w wazoniku na oknie sobie na wianek ślubny lub wrazie młodocianej śmierci — do trumny.

**) Znacznie dawniej nie strojono głowy opisanymi strafiankami, lecz od wiejskiej modystki wypożyczoną gotową tkanką, sporządzoną ze srebrnej lub złocistej blachy, nabijanej kolorowymi szkiełkami i z różnymi wieszadłkami. Do owej tkanki przyczepiano długie wstążki, zwieszające się z tyłu, podobnie jak przy opisywanych strafiankach. Niegdyś taką tkankę wypożyczyła za wynagrodzeniem Hanka Kagankowa z doliny w Maniowach.

Lukę tą było koniecznością uzupełnić i o. Chyżnem podać coś do wiadomości naszych braci z Podhala i Spisza.

Chyżne liczy około 1.500 mieszkańców, ma swój ładny i obszerny kościół, szkoły dwie — w tem jedna 2 klasowa, druga 1 klasowa. Istnieje tu kółko Rolnicze z sekcją maszynową, jak również Och. Straż Pożarna.

Życiem politycznym Chyżne również się interesuje. W czasie wyborów do Sejmu i Senatu głosowano tu tylko na B. B. W. R. co dowodzi, że uświadomienie polityczne stoi tu wysoko.

Pracę kulturalno-oświatową nad młodzieżą pozaszkolną — w wieku 15—22 lat, żywo zajmuje się Pani Matylda Fiedorowa, kierown. miejsc. szkoły 2 klasowej. Z młodzieżą tą Pani Fiedorowa urządza głównie przedstawienia amatorskie, oraz przy okazjach różnych świąt narodowych — poranki, żywe obrazy i tp. Za czas pobytu p. Fiedorowej przesunęło się przez scenę kilkanaście przedstawień amat., nie licząc poranków i tp.

Ostatnia w dn. 24/V 1931 odegrano przy zapelnionej sali, sztukę pt. „Janosik“. Całość wypadła b. dobrze. Czysty dochód przeznaczono na powodzian.

Korzyść moralna dla młodzieży stąd bardzo wielka. Wieczorami zamiast wałęsać po wsi, lub wysiadywać po karczmach — młodzież spieszy do szkoły na próbę lub też uczy się swej roli w domu.

I słusznie też należy się Pani Fiedorowej — za tę żmudną i bezinteresowną pracę wdzięczność i najwyższe uznanie, — które to mimo podeszłego wieku ochoczo wzięła na swe barki.

Jeszcze w r. ub. rozpoczęte zostały w tut. gminie roboty wstępne do mającej się budować stajni wspólnej na hali — przez Tow. Rolnicze i Starostwo w N. Targu. Obecnie jednak sprawa nie może ruszyć z miejsca bo gmina nie nawiozła szutru potrzebnego do budowy. Pomimo, że skromnie licząc 75% mieszkańców opowiedziało się za wożeniem szutru — sprawa ta nie została uregulowaną, gdyż znalazło się kilku warcholów, którzy rozwinęli silną agitację przeciw budowie stajni — strasząc mniej uświadomionych, że po wybudowaniu stajni, gmina będzie narażoną na różne świadczenia i ciężary — nie wiadomo jednak na rzecz kogo. Śmieszne to z jednej strony — z drugiej jednak przykre i bolesne.

Trzeba jednak tylko silnej ręki w gminie, a partyjność i opozycja budowy stajni przycichnie raz na zawsze, — teraz zaś przed sianokosami jedyny czas na wożenie szutru, powinien więc być wykorzystany. L. K.

—
PORONIN w czerwcu 1931 r.

W marcu br. odbyło się zebranie Ogniska Związku Podhalań w Poroninie. Zebranie zagał prezes witając serdecznie członkinie i członków, poczem przed-

stawił obszernie sprawę soli bydłczej, którą zajęło się Ognisko. Czysty dochód wyniósł 77 zł., którą to kwotę jednomyślnie przeznaczono na fundusz Ogniska.

W dalszym ciągu omówił prezes sprowadzenie 6-ciu wagonów zużli przez „Podhale“, które ofiarowało 25 gr. z metra na koszt administracyjny. Ponieważ koszt te mogły być pokryte z pobranych zużli przez gospodarzy nienależących do organizacji, przeto prezes poddał myśli, aby członkowie Ogniska mieli zużle tańsze o 25 gr. na metr. W dyskusji, jaka się w tej sprawie wyłoniła, zabierało wielu członków głos wszyscy jednak oświadczyli, że zrzekają się tej drobnej kwoty na rzecz Kasy Ogniska. Następnie wygłosił referat prof. Skawiński.

W referacie o radjo omówił referent jasno i nadzwyczaj zajmująco obszerną dziś kwestję radja. Radjo powstało prawie, że nagle, choć liczne wynalazki go przygotowały. Dziś radjo to olbrzymie dzieło wiedzy ludzkiej i ciągle jeszcze idzie naprzód wielkimi krokami. Zapomocą radja chcą już kierować autami, samolotami i okrętami. Powstał związek wszystkich rozgłośni świata z wyjątkiem Rosji, który zgodnie podzielił między siebie fale radjowe, jakoteż uzgodniono materiał słuchowski wykluczając z niego całkowicie sprawy polityczne. Jak olbrzymi jest postęp radjotechniki świadczy choćby to, że radjo w dwóch latach istnienia zajęło piąte miejsce co do kapitału, zwłaszcza nadzwyczajne postępy wykazuje Ameryka. Polska pozostaje w tyle nawet niżej od Czechosłowacji. Co do ilości aparatów np. jedna ulica Londynu ma tyle aparatów radjowych ile cały Kraków. Programy dotąd nie są jeszcze ustalone, są raczej w stadium tworzenia się. Dają pokarm duchowy naukowy i rozrywkowy. I tak nadają nabożeństwa kościelne, obchody narodowe; w niedzielę nadto nadają odczyt dla rolników. Radjo łączy nas z życiem kulturalnym całego świata daje nam poznać myśli największych uczonych, światowej sławy.

Radjo w podróżach na morzu oddaje nieocenione usługi, przyczynia się do odnalezienia topiących się okrętów tak samo odnajduje zagubione załogi samolotów. Dodajmy jeszcze i tę zaletę radja, że jest dostępne każdemu. Za 30 zł. może już każdy słuchać stacji polskich, a aparatem dwulampowym względnie trzylampowym można mieć połączenie z całą Europą a nawet Ameryką. Na zakończenie podał Szanowny Prelegent sposób budowy dedektora i zachęcał do nabycia aparatów. Aparat radjowy daje tyle przyjemności w domu, że ich nikt nie potrzebuje szukać w szynku jakto nieraz bywało. Zrozumieli wartość radja Bolszewicy, to też prawie wszyscy go mają. Musimy i my nie pozostawać w tyle. Po wygłoszeniu referatu zaznaczył pan prof. Skawiński, że wszelkich informacji w sprawie radja udziela bezpłatnie w swoim domu w Zakopanem na Krupówka 1: gdzie ma skład wyborowych aparatów.

Następny referat przeciwalkoholowy wygłosił ks. kat. Świzek. W sposób bardzo przystępny opowiedział, co widział w zakładzie Dra Pilza.

Omówił różne rodzaje chorób, które były następstwem alkoholizmu. W końcu referatu zaapelował do zebranych, aby popierali jaknajusilniej Kółka abstynenckie wśród młodzieży SMP.

W dalszym ciągu prezes odczytał pismo Ogniska warszawskiego, aby poszczególne Ogniska Podhalańskie omawiały sprawę komasacji, gdyż niedługo ma ta sprawa wejść pod obradę Sejmu. Po dłuższej dyskusji uznano, że na naszym terenie komasacja jest nieodpowiednia dlatego, że grunta zmieniają ciągle swoją wartość w miarę posuwania się will letniskowych na coraz wyższe miejscowości, które w ten sposób dochodzą do większej wartości. Dziś place bliższe drogi są w cenach wysokich, a za lat parę bezwartościowe grapy mogą je w cenie przewyższyć. W tych warunkach u nas komasacja byłaby niemożliwą. Na tem zakończono zebranie.

Wojciech Orawiec prezes.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-ROSYJSKIE.

Nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Rosją jest na dobrej drodze i wkrótce należy się spodziewać ożywienia wzajemnej wymiany wszelkich towarów. W drodze z Rosji do Polski znajduje się 10.000 sztuk maszyn do szycia. Polska wysyłać będzie do Rosji lokomotywy, wagony, pługi, sieczkarnie i różne tekstylja. Delegacja przemysłowców polskich, która powróciła z Rosji stwierdza, że mimo gwałtownego uprzemysłowienia Rosji, dla polskiego przemysłu są jeszcze ogromne możliwości wywozowe.

STAN WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE.

Z końcem pierwszego kwartału br. stan oszczędności w Polsce przedstawiał się następująco: Pocztowe Kasa Oszczędności (275 milj.) na rachunkach bieżących 153 milj. w kasach Komunalnych (371 kas) 525 milj. zł. Ogólnie rzecz biorąc — wypada zauważyć, że są to lokaty szczupłe, gdyż wynoszą około 35 gr. na jednego mieszkańca. Mimo to świadczą one o zwroście zaufania do naszych intencji oszczędnościowych, gdy się zważy, że przed paru laty w kasach wogóle nie było oszczędności.

NIE BĘDZIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH.

Bank Gospodarstwa Krajowego wydał okólnik do Komitetów rozbudowy, w którym zaznacza z polecenia min. skarbu, że w roku bieżącym, nowe kredyty budowlane nie będą asygnowane. Nie należy zatem łudzić nikogo obietnicami uzyskania pożyczki. Jedynie tylko spółdzielnie mogą liczyć na kredyt.

MONOPOL ZBOŻOWY W CZECHACH.

Czechosłowacja, na wzór rosyjski zaprowadza u siebie syndykat zakupu zboża, który będzie uprawnionym do czynienia zakupów poza granicami kraju. Podobny syndykat miałby także dużą rację bytu w Polsce, gdyż mógłby utrzymywać ceny płodów rolniczych na właściwym poziomie, chroniąc rolników przed wyzyskiem. Należy bowiem nadmienić, że ceny zboża na przednowku są blisko 40% wyższe, jak były po zbiorach.

NIE BĘDZIE ZAZIĘBIEN.

Według wiadomości z Budapesztu, tamtejszy mistrz szewski J. Wolf z Uikeoskes opatentował wynalazek ogrzewania trzewików przy pomocy elektryczności. Gdy wynalazek wejdzie w życie znikną przeziębienia i wynikające w konsekwencji reumatyzmu i t. p. dolegliwości.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

NOWE PROJEKTY USTAW ROLNYCH.

Dnia 2 czerwca odbyło się posiedzenie grupy posłów BBWR., wchodzących do sejmowej komisji reform rolnych. Zebraniu przewodniczył pos. Hyla.

Minister reform rolnych Kozłowski przedstawił szczegółowo prace ministerstwa w zakresie scalania i parcelacji. Po obszernej dyskusji wyjaśnień w sprawach poruszonych udzielał min. Kozłowski i dyr. Ciborowski. W końcu min. Kozłowski omówił projekty ustaw przez Ministerstwo przygotowane pod obrady Sejmu, a mianowicie: 1) O niepodzielności gospodarstw włościańskich. 2) O uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych. 3) O ujawnieniu hipotecznem zezwoleń na parcelację gruntów. 4) Projekt noweli do ustawy działowo-regulacyjnej. 5) Projekt ustawy uzupełniającej przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. 6) Projekt ustawy o włączeniu zagadnień agrarnych do zakresu działania wojewodów. 7) O właściwości prac w zakresie wykonywania meljoracyj dla celów rolniczych.

Dla zapoznania się i omówienia powyższych projektów, odbędzie się szereg zebrań posłów BBWR. pracujących w komisji reform rolnych i interesujących się powyższymi zagadnieniami.

WPLYNĘŁA DRUGA TRANSZA POŻYCZKI ZAPALCZANEJ.

1-go czerwca br. agent finansowy koncernu zapalczanego Kreugera przekazał Bankowi Polskiemu na rachunek skarbu państwa drugą transzę pożyczki zapalczanej w wysokości około 140 milionów zł. Pierwsza transza tej pożyczki wpłynęła w końcu marca br. i wynosiła przeszło 74 milj. zł. Stosownie do umowy, druga transza miała wpłynąć 1 go lipca, jednak termin jej wpływu został przyspieszony, co świadczy

o zaufaniu do papierów tej pożyczki zagranicą. Przy-
pływ tak znacznej kwoty przyczyni się do wzmocnie-
nia zapasu dewiz zagranicznych w kraju, oraz do oży-
wienia ruchu inwestycyjnego.

ZAPOWIEDŹ ZMIAN w USTAWIE O PODATKU DROGOWYM.

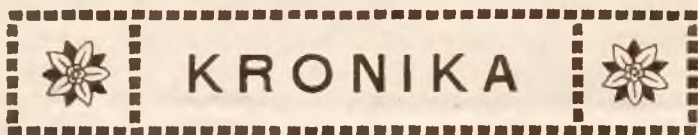
P. min. robót publicznych gen. Norwid-Neuge-
bauer przyjął delegacje zarządu Związku Związków
właścicieli autobusów i przyrzekł, że poczyni znaczne
zmiany w dotychczasowych zasadach podatku drogo-
wego w drodze zmiany rozporządzenia wykonawczego
do ustawy o tym podatku.

Należy się spodziewać, że dotychczasowe zaostrze-
nie stosunków w dziedzinie komunikacji autobusowej
ustąpi i że do zapowiadanego zawieszenia komunikacji
już nie dojdzie.

NAPRĘŻONE STOSUNKI.

Faszyści a Watykan. Medyolański dziennik „Po-
polo d' Italia”, redagowany przez brata dyktatora
Arnolda Mussoliniego zamieścił artykuł, w którym
zaatakował Encyklikę Papieża Leona XIII. „Rerum
Novarum”, twierdząc, że wspomniana Encyklika nie
przyniosła rozwiązania sprawy socjalnej we Włoszech,
a uczyniła to dopiero faszystowska „Carta di Lavoro”.
W odpowiedzi na to dziennik papieski „Osservatore
Romano” zamieścił spis wystąpień faszystów przeciw
katolickim organizacjom i stowarzyszeniom.

Na to szereg pism faszystowskich zamieściło pod-
burzające artykuły przeciwko organizacjom kato-
lickim, a w szczególności przeciwko „Akcji Katolickiej”,
zarzucając tym stowarzyszeniom, że prowadzą działa-
nia konspiracyjne, że chcą władzę uchwylić w swoje
ręce. Podburzeni studenci urządzili gwałtowne demon-
stracje w Rzymie przeciwko Papieżowi. Władze włoskie
zmuszone były skonsygnować wojsko i policję,
by zagrozić demonstrantom dostęp do Watykanu.



P. MIN. ROLNICTWA JANTA POŁCZYŃSKI
przyjeżdża wieczorem dnia 6 bm. do Raby Wyżnej,
gdzie zanocuje u p. Kaz. Głowińskiego. W niedzielę
rano weźmie udział w uroczystym nabożeństwie, po-
czem zwiedzi tam gospodarstwo rolne, następnie od-
jedzie do Szaflar gdzie zwiedzi Spółkę mleczarską —
poczem w przejeździe do Doliny Kościeliskiej i Mor-
skiego Oka zatrzyma się prawdopodobnie na chwilę
w Poroninie.

W drodze powrotnej z M. Oka po południu zwie-
dzi w N. Targu na Kowańcu wylęgarnie pstrągów
i łososi, następnie przez Czorsztyń, gdzie także na
chwilę się zatrzyma, opuści tut. powiat, wyjeżdżając
do pow. limanowskiego.

NA POMNIK ORKANA mający stanąć w No-
wym Targu, Związek Podhalan w Ameryce złożył
276 dol.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI ZDALI w r. 1930/31
w Państw. Gimn. im. Seweryna Goszczyńskiego w No-
wym Targu, następujący uczniowie: Babeł Władysław,
Bahrówna Agnieszka, Baliński Andrzej, Bryniczka Ja-
ków, Cieślak Władysław, Futro Józef, Gacek Stanisław,
Gielczyński Andrzej, Janik Józef, Joniak Stefan, Krau-
zowiczówna Helena, Króźel Stanisław, Kubasek An-
drzej, Mieszkowski Wiktor, Mniszak Józef, Olejarsz
Szczepan, Pieczorowski Michał, Pierwoła Franciszek,
Rajski Władysław, Sadowski Tadeusz, Sowiński Antoni,
Sowiński Kazimierz, Święty Antoni, Tkaczyk Bolesław,
Walenta Jakób, Zgud Zbigniew, Baniak Aleksander,
Batkiewicz Józef, Brawiak Jan, Bronner Leon, Cho-
waniec Jan, Dewera Józef, Długopolski Tadeusz, Flor-
czyk Mieczysław, Guzikiewicz Stanisław, Jachymiak
Józef, Langer Mendel, Łas Antoni, Olbrychtowiczówna
Władysława, Polak Stefan, Rekucka Anna, Rogowiec
Sebastjan, Ścisłowicz Józef, Singer Szymon, Skalski
Józef, Skibiński Władysław, Skwarek Józef, Szewczyk
Jan, Ujczak Franciszek, Wachsberger Natan, Zlachoda
Jakób.

WPISY UCZNIÓW DO GIMNAZJUM w N. TAR-
GU na r. szk. 1931/32. Dyrekcja Państw. Gimnazjum
w N. T. podaje do wiadomości interesowanych, że wpi-
sy uczniów do egzaminów wstępnych odbywać się będą
w dniach 16 i 17 czerwca. Należy przedłożyć przy wpisach
metrykę, świadectwo szczepienia ospy i ostatnie świa-
dectwo szkolne ewentualnie tymczasowe poświadczenie
odnośnej szkoły, do której klasy uczeń uczęszcza
i jaki otrzyma postęp roczny.

Egzamina wstępne od kl. II do IV. odbywać się
będą obecnie systemem lekcyjnym od dnia 18 do 24
czerwca włącznie to znaczy, że kandydaci do tych klas
chodzić będą przez ten tydzień na wszystkie lekcje
szkolne, będą na tych lekcjach egzaminowani i na tej
podstawie zapadnie decyzja o przyjęciu lub nie przy-
jęciu uczniów do gimnazjum.

Ezamina wstępne do klasy pierwszej odbędą się
dnia 26 czerwca od godziny 8 do 1.

Uczniowie, którzy mają przerwę w nauce, dołą-
czą świadectwo moralności i poświadczenia Władzy
administracyjnej, że w bieżącym roku szkolnym nie
składali nigdzie egzaminu wstępnego do tej samej
lub wyższej klasy.

W R. SZKOL. 1931/32. będzie 26 miejsc wolnych
w Bursie gimnazjalnej w Nowym Targu dla uczniów
tutejszego Gimnazjum. Podania o przyjęcie należy
wnosić do Zarządu Bursy gimnazjalnej do dnia 25
czerwca 1931 r. Opłata miesięczna w bursie wynosi
60 Zł. i 2 kg. tłuszczu.

Z przyjętych do Bursy, dwóch uczniów otrzyma
miejsce bezpłatnie, jeden zniżkę do 40 Zł., czterech
do 45 Zł., a dziesięciu do 50 zł. miesięcznie. Do po-

dania o zniżkę należy dołączyć świadectwo niezamożności i ostatnie świadectwo szkolne. Pierwszeństwo w uzyskaniu zniżek, czy też całkowitego zwolnienia od opłaty mają wzorowi uczniowie tutejszego Gimnazjum.

DYREKCJA MIEJSKIEGO SEMINARJUM NAUCZ. w N. T. (z prawami) podaje do wiadomości, że wpisy uczennic na kurs I-szy II, III, i IV przyjmuje od dnia 22 czerwca br. Egzaminacje wstępne odbędą się dnia 30 czerwca br. o godz. 8-mej rano.

MATURA USTNA W SEM. ŻEŃSKIM NOWOTARSKIM odbędzie się dnia 15 czerwca bm.

POŻEGNANIE MATURZYSTÓW. W ubiegłą sobotę odbyło się pożegnanie absolwentów tu Gimnazjum. Po odegraniu przez orkiestrę gimnazjalną wiązanki pieśni polskich, dyr. Czech żegnał w gorących słowach opuszczając tu zakład młodzież, aby wychowanie obywatelskie, jakie otrzymali nadal starali się pielęgnować ku pożytku naszej Ojczyzny. Uczeń klasy VII Lisiński, żegnał w imieniu wszystkich młodszych kolegów.

Imieniem absolwentów przemówił p. Ujczak Franc. podkreślając swoją lojalność względem zakładu nowotarskiego i dziękując wszystkim wychowawcom za ojcowską opiekę w szkole.

AKADEMJA „DNIA STRZELCA“ w Radjo Krakowskim. Przeddzień „Dnia Strzelca“ tj. dnia 13 VI. br. o godz. 18:30 odbędzie się w Radjo Krakowskim (na fali 313) akademja strzelecka.

Na program Akademji złożą się: 1) Orkiestra urzędników Kasy Chorych w Krakowie pod batutą p. Franciszka Schäfera, wykona „Polonez“, 2) Przemówienie Komendanta Okręgu V. Z. S. Mjr. L. Naimskiego pt. Zadania współczesne i wskazania przyszłości Związku Strzeleckiego, 3) Hymn Państwowy wykona orkiestra urz. Kasy Chorych, 4) Deklamację wygłosi art. dram. Ludwik Ruszkowski, 5) Pierwszą Brygadę odegra orkiestra urz. Kasy Chorych.

DNIA 31 MAJA B. R. odbyło się Walne Zebranie członków Polskiego Tow. Tatrzńskiego oddziału Pienińskiego w Szczawnicy. Po udzieleniu absolutoryjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w następującym składzie: Prezes: p. Juljan Ignacy Bielawski, wiceprezes: p. Juljan Masztelarz. Do wydziału pp. Mr. Dąbrowski Albin, Majerczak Jacenty, dyr. Kalinowski Jan, Dr. Riegelhaupt Salomon, Dr. Sonnentahl Paweł, Wiktor Jan i Dr. Werner Artur.

W STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ „ORŁY“ w Nowym Targu, odbyła się w dniu 30 maja br. uroczystość poświęcona 40-tej rocznicy Encykliki papieskiej z dn. 15 maja 1891 r., skierowanej do całego świata w obronie ludu pracującego a nie zawsze dostatecznie wynagradzanego. Wspomniane orędzie papieskie wydane przez Leona XIII przypomina wszystkim wierzącym i niewierzącym wzniosłe nauki Chrystusa Pana streszczające się w słowach: „kochaj bliźniego jak siebie samego“. Gdyby te zasady były ści-

śle przestrzegane, nie byłoby tyle biedy na świecie, ale i zarazem nie byłoby tyle rozpusty i lenistwa.

Reżyserem uroczystości był jak zwykle niestrudzony patron Młodzieży, ks. A. Zagrodzki. Program następujący: Chór: „Hymn do Matki Bożej“ 2) Zagajenie, 3) Orkiestra: „Hymn na cześć Papieża“, 4) Deklamacja: „Na wroga“ 5) Referat: Rozwiązanie kwestji społecznej według wskazań Papieża Leona XIII zawartych w Encyklice „Rerum Novarum“ 6) Chór; Piotrowa Łódź, 7) Deklamacja, „My robotnicy“ 8) Chór: „My chcemy Boga“ 9) Orkiestra, 10) „Boże coś Polskę“. Całość programu wypadła znakomicie i wywarła silne wrażenie na uczestników zachwyconych entuzjazmem młodzieży rękodzielniczej wykonującej program powyższy. Żałować tylko należy, że uroczystość ta odbyła się w ścisłym „Kółku“ członków i sympatyków, a nie przed szerszą publicznością, która miałaby być możność oceny pożytecznej i szlachetnej pracy oświatowej w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej.

ZABÓJSTWO na tle osobistych porachunków Podczas odbywającego się w Cz. Dunajcu odpustu w dniu 31 V, powstała bójka w szynku Bryjaka Florjana na tle osobistych porachunków pomiędzy podpitymi Józ. Tokarskim z Cz. Dunajca, Janem Guńką i Janem Paluchem madziar ze Starego Bystrego, Janem Ciągłą z Międzyrzecziennego i Anielą Czają z Rogoźnika w trakcie, której to sprzeczki Jan Guńka uderzył Józ. nożem Tokarskiego w prawą pierś skutkiem czego Tokarski wyzionął ducha w kilku minutach. Wszystkich sprawców zabójstwa aresztowano i osadzono w aresztach śledczych w Cz. Dunajcu.

MORDERSTWO z zemsty. W Bańskiej pierwszego przed wieczorem doszło do kłótni pomiędzy Walentym Zapotocznym a Janem Bednarzem, który nieprawnie pał krowę na łące Zapotocznego.

W trakcie kłótni Zapotoczny wyniósł z chaty dubeltówkę, z której oddał dwa strzały do Bednarza, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu tej zbrodni, zbiegł i ukrywa się dotąd w niewiadomym miejscu. Zwłoki przywieziono do kostnicy cmentarnej w Szaflarach, gdzie czekają na przybycie komisji sądowo-lekarskiej.

ŚMIERĆ OD PIORUNA. 1 bm. w południe podczas burzy w okolicy Jabłonki rażony został piorunem 14-letni Eug. Hatyniak, a matka tegoż doznała częściowego porażenia ciała. Podjęte natychmiast zabiegi w celu przywrócenia Hatyniaka do życia okazały się bezskuteczne.

**Obowiązkiem każdego Podhałanina
jest czytanie i rozszerzanie swej
„GAZETY PODHAŁAŃSKIEJ“**

STARANIEM ZWIĄZKU PRACY OBYWATEL-SKIEJ KOBIET w Nowym Targu, Kółko Amatorskie Chopina nowotarskie, odegrało dnia 31 br. w sali „Morskie Oko“ w Zakopanem, krotoczwilę Walewskiego „Ach to Zakopane“.

DNIA 6 BM. odbędzie się staraniem Tow. Muz. Chopina, w sali Sokoła, wieczór muzykalno-wokalny oraz zespół amatorski odegra 1 aktową farsę „Wyprawa ślubna“. Dochód przeznaczony na „tydzień dziecka“.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę
ś p. Wojciechowi Drozdowi

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu Ks. Prob. Dr. Fr. Karabule, Ks. Prof. A. Zagrodzkiemu, Ks. Prof. Cz. Łukasikowi, Ks. Prof. Fr. Sroce, Ks. Prof. St. Grabowskiemu, JWPP. Fabrykantowi Józ. Jończemu, Dr. Wł. Mechowi, Prezesowi Str. Narod., Burmistrzowi Józ. Rajskiemu, Wice-Burm. Józ. Chodorowiczowi, Przew. Cechu Rzem., Dyr. Sem. Wł. Szybowskiemu, Wł. Lubertowiczowi, Uczenicom Miejsk. Sem. Naucz, Stowarzyszeniu Czytelni Katol., Członkom Cechu rzemieślniczego, oraz Wszystkim uczestnikom smutnego obrzędu, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Żona z dziećmi i Siostra.

Wynajmę mieszkanie dla letników

w okolicy podgórskiej, lesistej i zdrowej, może być po kilka izb, dla rodzin lub dla pojedynczych osób, do stacji kolejowej 1 1/2 klm., do miasta pieszo 3 klm. Na miejscu będzie można nabywać środki żywnościowe po cenach przystępnych.

Zgłoszenia przyjmuje:

Józef Kądziołka, Mordarka - Sarysz Nr. 1.
poczta Limanowa.

Gospodarstwo

z domem murowanym, nadającym się na sklep lub piekarnię, grunt dobry, las, łąka, bór, pastwisko, osobno lub całość, zaraz za niewysoką cenę

do sprzedania

HARKŁOWA 47, KOPEĆ FRANCISZEK.

Do wydzierżawienia wyszynk piwa i wódek w Trybszu

Wydzierżawi Andrzej Wadowski w Trybszu.

— Pierwszeństwo dla kawalera z gotówką. —

UWAGA!

Podaję do wiadomości, że z dniem
1-go czerwca br. został otwarty

--- KIOSK ---

w parku miejskim w Nowym Targu

M. ZAWIŁOWA.

ŚWIECE KOŚCIELNE

(z fabryki; Antoni Rothe)

ŚWIECE POKOJOWE

OLIWA DO ŚWIECENIA

tudzież pokost, farby i lakiery do malowania podłóg, drzwi, okien i sprzętów domowych. Duży wybór przyborów fotograficznych „Alfa“ i „Gevaert'a“ po cenach fabrycznych dostarcza handel:

A. ZAPIORKOWSKIEGO

Telefon 19 — NOWY TARG — Rynek 13

4-ry morgi pola

w tem łąka w Międzyzcerwiennem
hala w Iwanówce

= do sprzedania. =

Wiadomość: Rafacz Franciszek Podgórze, Kącik 10.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł.
w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.

Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł. za 1/2 strony 50 zł. za 1/4 strony 30 zł. za 1/8 stron 18 zł. Oł ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek P. K O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w N. Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalanska W. O. trowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99